

M. Baon Sapierów Kolejowy

M. p.

Kwestjonariusz

Byłego internowanego, Tagumica - sędziwa w Wielkopolsce Wielkopolska  
 Biłceja Głuchonickiego, lat 42, b. przedmowa P. S. REFERAT  
HISTORYCZNY

W dniu 17. 12. 1939 roku po przekroczeniu granicy polskiej przez miejsce wst. otrzymałem rozkaz od niemieckich przełożonych z mierzyci wyjechać do obozu koncentracyjnego w Katowicach. Następnego dnia 18. 12. 39. otrzymałem rozkaz patrolowania stacji Głuchonicko - Katowice - Katowice - Głuchonicko - Katowice. W dniu 19. 12. 39. około godziny 14 przekroczyłem granicę polsko-niemiecką w Katowicach. Po zdaniu broni zostaliśmy odwiezieni do Katowic. W dniu 20. 12. 39. odwiezieni zostaliśmy z całym transportem do Łodzi. 30 stycznia 1940 r. z Łodzi przenieśliśmy się do Katowic. W dniu 12. lipca 1940 r. zostaliśmy awansowani przez N. K. W. S. i Niemców z Katowic do Łodzi. Łódźska Ł. S. R. R. Łódź, były to ruiny dawnego klasztoru Matki Boskiej Koniarskiej. Oboz ten był brudny, składał się z 4-5 cerkwi i kilku budynków murowanych i drewnianych. Teren obozu był mały otoczony niskim murem i między innymi drutem kolczastym i postawami. Klauzury ten porośnięty był około 30 cm od stacji Koniarskiej w linii rowu. W murach markizowane na czoł były marmur. Jedną z cerkwi była zamieszkiwana przez polskich internowanych (były w niej 3-4 pistole przykryte). W drugiej cerkwi były kuchnie. W trzeciej było kino i internowani na drugi porośnięty. W czwartej cerkwi były magazyny. W pozostałych budynkach mieścili się internowani. W budynkach murowanych szpital, a w drewnianym karczma. Higiena była marna. Ze względu, że wszystkie te budynki były stare, więc były one b. kapłuszkowe, a wytypienie pluskiew było niemożliwe. Skład obozu: w obozie siedziało około 3000 polskojęzycznych, około 1000 podjęzycznych, straż granic i Landarmii, oraz około 1000 oficerów z gen. Prudnickim na czele. Wyższy był nadzwyczaj polskiej za wyjątkami kilku osób podjęzycznych, reszta niemieckich i białoruskich. Wszyscy byli przestępcami politycznymi. Wyżsi porośnięty umysłowy i moralny z małym wyjątkiem formylaków. Praca była tylko nad podniesieniem stanu higienicznego obozu. Wyżsi kolejniaki dobrze, kulturalnie, nieco w języku niemieckim i od czasu do czasu przedkładaniem zorganizowane przez internowanych. Czas spędzany przeważnie dniem i nocą

na przesłuchaniach i śledztwie. Wrazie całego tego śledztwa władze N. R. W. S. potrosiły się brutalnie, mostkami karczo się wyrocznie więcej podgrzanych osob. Liczba kommiterowa była duża. W Polsce mi morza było wcale mniejsze. Pomoc lekarska niema (intermonau) lecz b. wielki brak środków lekarskich. Szpital długi dzień, śmiertelność nieduża. Z moich kolegów zmarł tam post. Pieszkowicz. Czuł ostatnio pełnił on służbę na posterunku w Turku pod Holskińskiego. Od listopada 1940 r. otrzymaliśmy Amnety i wronę morza były otrzymać tańców na napisaniu jednego listu do rodziny w kraju, w murze. Odpowiedzi otrzymać były trudno albo i wcale. Wyżywienie moline, ubranie niemasz.

Po ukonieczaniu śledztwa około 2000 (tyższej) policyantów w dniu 15. 2. 41 r. wymierzono do Murmańska, a z tamtąd na północny Kolski. Następnie drugi transport z którym i ja wyjechałem odjechał w dniu 9. 2. 41 r. również do Murmańska i na północny Kolski. W Kolsku pozostałi się tylko oficjenci. Wrazie transportu w wagonach i na przystankach władze N. R. W. S. obchodzili się b. brutalnie, a murar po paru dniach nam donali porzucenia, a mi wody - dopomniaych się bili.

Obos na północny Kolski byli pod gołym niebem, warunki były zastraszające. Teren bagnisty, gęsty las, woda puryfikacja całe mamy komary, dawały się wernaki w dzień i w noc na molinie. Linnu i innych, zimna w lipcu ciepła kamaryta. W obozie najdawało się około 1000 myśiawców. Opak tam ciepła nie było. Praca trwała przez całe 24 godziny na dwie zmiany przy prowadzeniu dróg i lotniczo, bezprawnie. Wyżywienie mi od 100 - do 200 gram chleba i 2 razy dziennie kupa rybna i ryby. Higieny mi było żadnej. Lymfocyt dla pracujących grup oddalonych o kilka kilometrów od portu. Pomoje i opak potrzeby do gotowania były wozony przez reszta pod silny eskorty (przy korabiu maszynowe) na plecach. Lymfocyt z krajami i wojole ze śmiertelnością mi było. Ubranie spodnie futajkowe, futajka, kurtki, 2 pary białych, 2 nocne i w. n. Po bitwie morskiej janka rozegrana się tam mi daleko portu Pomoje, ostatni wymierzony do Archangielska w dniu 13. lipca 1941. Archangielsk: obos przyjeżdżony, baraki nad morzem białym i

w białym mi molinym. Cześć ludzi oborowało w dzień i w noc pod gołym niebem. Wyżywienie marne woda i morze. Pranie wozony w nocce wachronali na czerwonicy. Linnu to do przyjeżdżony wymierzony was. W dniu 22. lipca 41 r. ostatni wymierzony do Sverdala. W Sverdalu, teren starego klasztoru kamionowy na murze. W murze egzyciwa lepore. W Sverdalu zmarł drugi mój kolega n.p. Pieszkowicz Antoni b. post. P. P. z postumtem w Turku pod Holskińskiego. Po ewakuacji umory Polico-son. w Anglii w sierpniu 1941 r. do Sverdala przybył punkt Sclis - Tarnowski zorganizował komisję poborową, gdzie ostatni umory ka x dolnego do ciurby wyszony. W końcu sierpnia 1941 r. wyjechałem do Patisserowa i w dniu 10 września tego roku ostatni wozony do Wojenki polskiej.

Lina 3. marca 1943. Henryk P. Antkowski

Antkowski  
3